

- Biskupi polscy nakazywali na synodach, aby „wiecznymi czasy, co dzień w godzinę po zachodzie słońca, tak w parafialnych, jak w zakonnych kościołach, uderzano w wielki dzwon na odmówienie parę razy Ojcie nasz i Zdrowaś Maryjo z psalmem ‘De profundis’. Uderzano trzy razy, przy czym trzecie dzwonicie powinno być dłuższe dla odróżnienia, że nie dzwonią na pożar”.
- Synod warmiński z 1610 roku każe dzwonić na Podniesienie w czasie sumy, „aby ci, którzy nie są obecni w kościele, przynajmniej myślą uczcili Najświętszy Sakrament”.
- W Prusach zabraniono dzwonić w czasie burzy.
- Uderzaniem w dzwony kościelne rozpoczynano o północy Wielki Post.
- Za Księstwa Warszawskiego (1809) i Kongresówki (1818) wyszły przepisy poświęcania dzwonów kościelnych i nazwano je chrztem (*baptismus*). Dzwon, „jak każdy inny sprzęt kościelny, modlitwą i wodą święconą błogosławiono i oczyszczano przed pierwszym użyciem. Poświęcanie jest dawniejsze, niż nadawanie imion dzwonom”.

Obecnie w niektórych parafiach pojawiają się nowe zwyczaje dotyczące pór dzwonienia:

- o 15:00 dzwoni się w Godzinie Miłosierdzia, wzywając do odmawiania Koronki do Miłosierdzia Bożego;
- o 21:00 dzwony wzywają na Apel Jasnogórski.

Z kolei w niektórych miejscach odchodzi się od dzwonienia na Anioł Pański o 6:00 i 18:00, dzwoniąc tylko w południe.

KTG

Eucharystia nas kształtuje, abyśmy nie żyli tylko dla siebie samych, ale dla Pana i dla braci. Szczęście i wieczność życia zależą od naszej umiejętności czynienia owocną miłości ewangelicznej, którą otrzymujemy w Eucharystii.

Kiedy przyjmujemy komunię, otrzymujemy życie Boga. Aby mieć to życie, trzeba karmić się Ewangelią i miłością do braci. Karmiąc się tym pokarmem, możemy być w pełnej harmonii z Chrystusem, z Jego uczuciami, z Jego postawami.

Niech Maryja Dziewica wspiera nasze postanowienie jednoczenia się z Jezusem Chrystusem przez karmienie się Jego Eucharystią, abyśmy z kolei sami stawiali się chlebem łamanym dla braci.

Papież Franciszek



WSPÓLNOTA

Pismo Parafii św. Andrzeja Boboli w Rudzie Śląskiej - Wirku



UKAZUJE SIĘ OD 16 PAŹDZIERNIKA 1994

16.I.2020 – 23.I.2020

Nr 7/2020 (1100)

NASI MISTRZOWIE!

W sobotę 8 lutego reprezentacja ministrantów naszej parafii, po wygraniu Mistrzostwa Dekanatu, wzięła udział w turnieju o Mistrzostwo Archidiecezji Katowickiej. Turniej odbywał się równolegle w dwóch halach na terenie Piekar Śląskich, z udziałem prawie 30 drużyn! Nam przyszło rywalizować w grupie z parafią św. Stanisława z Bytomia oraz parafią św. Jana Nepomucena z Łagiewnik. Wszystkie mecze w grupie kończą się naszymi bezapelacyjnymi zwycięstwami, dodam, że dzięki naszemu super bramkarzowi nawet bez straty gola! Los chciał, że w pojedynku ćwierćfinałowym dane nam było zagrać z parafią Ducha Świętego z Tychów. Wspomniany Duch Święty czuwał chyba nad tyskimi zawodnikami, bo oni, jako jedyni, zdołali w tym turnieju strzelić naszym chłopakom bramkę. Mimo straty gola, czuliśmy, że jest z nami św. Andrzej Bobola! Obecność ta zaowocowała zdobyciem przez nas 3 bramek i awans do półfinału już był nasz, wynik końcowy 3-1!



Zanim nasi ministranci przystąpili do decydujących pojedynków w półfinale, konieczna była strawa dla ciała, którą zapewnił duchowy opiekun - ksiądz Wojtek.

W pojedynku o wejście do wielkiego finału zmierzaliśmy się z parafią Matki Bożej Fatimskiej z Turzy Śląskiej. Patronka nie pomogła ministrantom z tego sanktuarium, wygrywamy 2-0 i meldujemy się w finale!



Mieliśmy jeszcze okazję podpatrzyć naszych późniejszych przeciwników, oglądając drugi półfinał pomiędzy parafią św. Apostołów Piotra i Pawła z Bzia Zameckiego a parafią Chrystusa Króla z Hołdunowa.

W finale zagraлиśmy ostatecznie z ministrantami spod znaku Chrystusa Króla i był to najbardziej zacięty pojedynek, jaki stoczyliśmy tego dnia. Zacięta walka trwała przez całe spotkanie a emocje sięgały zenitu. Dało się też odczuć fizyczne zmęczenie całym turniejem, który rozpoczął się nieco po 8.00 rano. Ostatecznie wygrywamy, zasłużenie, 1-0 i zdobywamy upragnione Mistrzostwo Archidiecezji. Należy jeszcze dodać, że Kuba Gneza zostaje najlepszym strzelcem turnieju. Nasi chłopcy byli zdecydowanie najlepszą drużyną rozgrywek.

W nagrodę naszym dane będzie zagrać na Mistrzostwach Polski, które 1 i 2 maja odbędą się w Elblągu!



Naszą parafię reprezentowali: Bruno Kostorz, Kacper Kostorz, Jakub Gneza, Bartłomiej Pelka, Paweł Szolc oraz Krzysztof Prokop i Tomasz Musioł. Gratulujemy chłopcy! Dobra robota! Sztab trenerski: Wojtek Kostorz i moja skromna osoba. Za opiekę niebios odpowiadał natomiast Ksiądz Wojtek ☺

Mirek

P.S. GRATULACJE!!! Od Proboszcza, Redakcji i Parafian

nerewus
PROSI O TWÓJ 1% PODATKU
WPISZ W SVOJE ROZLICZENIE KRS:0000013532
I JUŻ! :)
WWW.NEREWUSZ.PL

DZWONY, DZWONY, DZWONY ...



Od jakiegoś czasu milczą dzwony w naszym parafialnym kościele. Zdarza się. Jeśli coś może się zepsuć – na pewno kiedyś się zepsuje. Ale ich milczenie jest pretekstem, aby przypomnieć sobie historię dzwonów kościelnych.

Około IX wieku zaczęto używać dzwonów w celach świeckich.

Za cesarzów saksońskich wieże obronne w Niemczech, zwykle wznoszone oddzielnie na wyniosłościach terenowych, z których obserwowano ruchy nieprzyjaciela, miały dzwony sygnałowe.

Dzwonem kościelnym zwoływano lud *pod broń*, do gaszenia pożaru, do ratowania się przed powodzią lub napadem wroga. Później w wielu miastach te role pełniły dzwony ratuszowe. We Włoszech w średniowieczu używany był dzwon obozowy, zawieszony w dzwonnicy przewożonej na kołach (*carroccio*).

Przed wynalezieniem innych środków masowej komunikacji był to jedyny sposób, aby móc zgromadzić razem ludzi z najbliższej okolicy. Spełniał także pozareligijne funkcje alarmowe.

Synod warmiński z 1610 roku ustanowił, aby dzwony były przed użyciem poświęcone. Bractwa i cechy nie mogły mieć własnych dzwonów. Kościoły zakonne mogły posiadać po jednym dzwonie, średniej wielkości, do zwoływania na modlitwę. Dzwonić mógł tylko „sługa kościelny, a żony swojej w żadnym razie w zastępstwie do tego używać nie może, pod karą usunięcia od obowiązku”.

W różnych czasach różnie dzwoniono, w zależności od celu dzwonienia.

- Przed nabożeństwem dzwoniono trzy razy.
- Na Anioł Pański – o wschodzie i zachodzie słońca – dawano znak jednym i tymże samym dzwonem (obecnie na Anioł Pański dzwoni się o 6:00, 12:00 i 18:00).
- Na modlitwę o pokój – trzy razy dziennie dzwoniono.
- Synod chełmiński (1583) nakazywał na nabożeństwie żałobnym za biskupa „dzwonić we wszystkie dzwony”.
- Synody żmudzkie (1636 i 1752) nakazywały dzwonić przez trzy dni po śmierci prałata lub kanonika. Za umarłych zezwalano dzwonić dwa (najwyżej trzy razy) przez pół kwadransa (z opłatą na sznury i inne wydatki).